

Oprawadza mnie po wystawie sympatyczny młody absolwent politechniki warszawskiej, niezadługo inżynier i budowniczy tej Warszawy przyszłości, jaką w myśli pieści. Jakże dla niego ta przyszłość jest żywa, jak to się wszystko w oczach realizuje! Stoimy nad wielką mapą plastyczną. Pociśnięcie jednego guziczka — na mapie zaczyna świecić złoty wąski pas, idący przez całą mapę.

— Nasza arterja Nord-Sud — część składowa wielkiego traktu morskiego, prowadzącego przez Warszawę od Bałtyku ku morzu Czarnemu...

Drugi guziczek — zaświeca się druga złota linja: ta krzyżuje się z arterja morską

tyko każdy już gdzieś w innem mieście miał swoje serce. Teraz wszyscy oni już się asymilowali i Warszawianie przyszedli do głosu bardziej. Warszawa może myśleć o problemach warszawskich — przyszedł czas, kiedy może i powinna się uporządkować.

— A jak tu są sprawy czysto miejskie zaniedbane! Choćby to: Warszawa ma mnóstwo nieuregulowanych ulic, idących przez cudze grunta. No i teraz przychodzi kwestja przewłaszczenia — a tu już wychodzi na jaw przywiązanie Warszawian do swego miasta. Zwracając się do właścicieli tych gruntów, apeluję do ich sentymentu, do patriotyzmu warszawskiego: i co pan powie —